

Oczywiście, rozumiemy, że bajkot jest łatwiejszy do zrealizowania, ale przecież sytuacja się zmieniła i nie chodzi o doraźne efekty. Ponadto nie chodzi o to, by poważne, niezależne instytucje zajmowały się tym, czy ktoś ma do urny wyborczej iść czy nie, bo to jest indywidualna sprawa każdego obywatela i naciski zostawmy PZPR-owi. My natomiast musimy zadbać, by wyborca świadomie dokonał wyboru.

+ + + + +

Zaproszenie do dyskusji: PRZYCZYNEK DO BILANSU

Teza: Nie ulega wątpliwości, że przy obecnych warunkach społecznych, politycznych i prawnych dani jesteśmy li tylko na przetrwanie.

Czurą w działaniach organizacyjnych, społeczno-politycznych i propagandowych Konfederacji Polski Niepodległej była data 13 grudnia 1981 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego młodzieży wiekiem, doświadczeniem, statem partyjnym członkowie KPN zostali od razu rzućeni na głęboką wodę i obywatelnie należało stwierdzić, że podokali - choć nie bez strat - radom i obowiązkóm, jakie na ich barkach spoczęły. W kilkunastu przypadkach zapłacili za to cenę wdności: obozy dla internowanych, areszty śledcze, więzienia, emigracja. Potrafili tak zorganizować działalność, że pomimo nieuniknionych błędów, wynikających ze specyfiki pracy w stanie wojennym, przetrzebione przez SB struktury podziemne KPN - optymalne w warunkach działania Partii w konspiracji - zostały się do czasu zawieszenia, a następnie zniesienia stanu wojennego. Czy zatem określenie „wędrujący konfederat”, jakie pojawiło się w środowisku w burzliwym okresie przed 13.XII., a które odnosiło się do panującego wówczas rozgardiaszu organizacyjnym, było słuszne? Napewno nie! Należy w tym miejscu przypomnieć, że w pierwszym okresie istnienia KPN, tj. od 1.IX.1979 r. do Sierpnia 80 wszystkie poczynania polityczne i organizacyjne skupiały się wokół trzech-czterech osób, które występowały i reprezentowały Konfederację na forum publicznym jawnie, z danymi personalnymi i swoimi adresami włącznie. Tak było na szczeblu centralnym /Rada Polityczna i CKAB/ i w obszarach w terenie /KA3/. Dopiero po Sierpniu 80 zaczęto tworzyć - zgodnie z Tymczasowym Statutem - Grupy Działania: Terytorialne, Osiedlowe, Brodowiskowe, Dzielnicowe, Zakładowe, Uczelniane itp. Było to możliwe z uwagi na duży dopływ do Konfederacji nowych kandydatów i członków. Opinie z zewnątrz /często podsycane przez oficjalne środki masowego przekazu i ... kawiarniane plotki/ nadały Konfederacji miano „szczelnie zamkniętej, hermetycznej grupy dysydenckiej o zabarwieniu nacjonalistyczno-szowinistycznym”, czy wręcz terrorystycznym. Na dodatek jeszcze polskojęzyczne rozgłoszenie wolnego świata dostrzegały Konfederację tylko do Sierpnia 80. Po wybuchu robotniczych protestów na Wybrzeżu nie o konkretnych inicjatywach i poczynaniach KPN nie można było usłyszeć na falach eteru. Bez echa przeszło opracowanie Planu Stabilizacji Gospodarczej, powołanie przy Zarządach Regionów „Solidarności” KOWZP i wiele innych. Dodać należy, że KPN posiadała w tym czasie liczne biura zagraniczne w Europie, Ameryce i Australii, a więc istniały kanały przepływu informacji. Na skutek takich między innymi uwarunkowań oraz reżimowej polityki propagandowej, niedomówień i oszczerstw jawiliśmy się w oczach społeczeństwa jako ci co ty: hejże na Wilno! hejże na Łódź! Jak już wspominałem, dominującą rolę w KPN odgrywali jawni działacze, biorący na siebie całe odium represji, szykan i ... drwin. I to nie tylko ze strony organów ścigania czy PRL-owskiej propagandy /pamiętne wystąpienie Lecha Wałęsy w Krakowie o Konfederacji i jej rzekomym pobrzękiwaniu szabelką, kontrowersyjne opinie Jacka Kuronia i związanej z nim lewicy laickiej o KPN/. Jednak pamiętać należy o tym, że wokół jawnych działaczy pod ich nadzorem i z ich pomocą z biegiem czasu wyrastali nowi, którzy skupiali wokół siebie kolejnych nowych, oddanych sprawie ludzi /tak zwany Drugi i Trzeci Szereg/. W tym czasie, jak to wynika z materiałów procesu Rady Politycznej KPN z 1982 roku, stan liczebny Partii wyniósł 60 tysięcy członków. Być może błędem Konfederacji w czasie trwania stanu wojennego była anonimowość Kierownictwa Centralnego i Kierownictw Obszarów. Usprawiedliwić ten fakt może w pewnym stopniu niewystarczające zaplecze, brak środków materialnych, brak odpowiednich lokali, niezbyt dobrze zorganizowana łączność oraz - co należy stwierdzić - znacznie mniejsze, niż dla

"Solidarność" pogrzebie społeczne, wynikające z braku podstawowych informacji o KPN. Czas i historia pokażą, czy pod względem organizacyjnym Konfederacja w najbliższym okresie stanie na wysokości zadania.

Należy, a może najważniejszym faktem w tym czasie działalności KPN jest to, że potrafiłszy zachować swoją tożsamość polityczną - z przedsiernicznej opozycji demokratycznej przekształcił się na mapie politycznej Polski sami. Poszliśmy inną drogą, niż pozostałe grupy opozycyjne, które po wprowadzeniu stanu wojennego włączyły się w nurt działań "Solidarność", wzmacniając kadrowo i materialnie podziemne szeregi mimo wszystko tylko Związku Zawodowego, rezygnując jednocześnie z autonomii i swoich aspiracji politycznych. Natomiast KPN - bazując na swoich dokumentach programowych, ufała w Uchwale i Rozządzu "Solidarność" - vide: Program NSZZ "Solidarność", Rozdział VI, Teza 19, Punkt 4 - nawet ubrąc głosem wewnętrznej Partii o braku rozsądku, prowadziła i prowadzi nadal swoją działalność polityczną na swój rachunek, bez żadnych tarcz ochronnych.

Nie popadając w euforię zachwytów nad sobą, stwierdzić również trzeba, że przez cały czas aktywnej działalności w okresie odnowy demokratycznej, tj. od rejestracji "Solidarność" do 13 grudnia 1981 Konfederacja działała praktycznie bez swych głównych Ideologów i Przywódców: R. D. Moczulski i członkowie Rady Politycznej, jakże jedyni w tym okresie więźniowie polityczni w PRL, pozbawieni byli możliwości bezpośredniego udziału w pracach Partii, której byli założycielami. Tak było również w stanie wojennym, tak jest i teraz. Zapewne taki stan rzeczy miał i ma ujemny wpływ na Konfederację i jej linię polityczną, forsowaną w różnych okresach stanu wojennego przez grupy o różnych orientacjach politycznych:

Chadacy - tezy Prymasowskiej Rady Społecznej,

Ludwacy, Socjaldemokraci i Piłsudczycy - Porozumienie Warszawskie i Program "Solidarność" Dziś,

Socjaliści - włączanie się w legalne struktury, np. Samorządy, PRON, Stowarzyszenia itp.,

Endeocy - stojąc na gruncie radykalnych rozwiązań zbliżonych do "Toż o wyjściu z sytuacji bez wyjścia" J. Kuronia

nie przedstawiali żadnej konstruktywnej linii politycznej.

A jak to wygląda dziś? Czy mamy wytyczony. Jest on jasny dla wszystkich:

Wolność i Niepodległość. Jak dojść do tego celu i jakie czekają nas dzisiaj i w przyszłości przesłania? Rozwiązanie tego dylematu zostanie naszym politykom i strategiem. W chwili obecnej stoimy w miejscu. W czasie od 13.XII.1981 r. do dnia dzisiejszego nie nowego i odkrywcze na ten temat nie zostało powiedziane. Wszystkie oświadczenia, Komunikaty i Odezwy publikowane w prasie konfederackiej i plakatów ulotkowych rozpowszechnianych przez KPN miały cechy dokumentów bieżących, rzeczniczych i okazjonalnych, a prace Konfederacji skupiały się wokół spraw organizacyjnych i propagandowych.

W świetle powyższych faktów teza postawiona na wstępie tego szkicu wydaje się być peanikiem. Lansowana obecnie przez opozycję strategia "długiego marszu" jest nie do pogodzenia /w założeniach ogólnych i szczegółowych/ z nowym /naszym/ programem wyłożonym w "Rewolucji bez rewolucji", co więcej - zbliżona jest do odrzuconej w 1982 roku przez KPN koncepcji niezrealizowanego, a szumnie reklamowanego przez środowisko przedkorwiskie "Państwa Podziemnego".

Czy KPN zabierze się wraz z innymi w "długi marsz"? Czy stać nas obecnie na własne koncepcje, taktyki i strategie polityczne? Impas trwa. Niepokojącym natomiast jest zjawisko, że coraz częściej słychać wśród szeregowych konfederatów pytania: C o d a l o j ?

Myślę, że dzisiaj pozostaje nam głośno wołać: Leszku, wracaj! Czekamy!

Być może się mylą. Oby!

Kuba Jawor - Jaworski

+ + + + +

Prania brudów ciąg dalszy: ANTYSEMITYZM W KPN

KPN, jak każda opozycyjna formacja, obok właściwych dla swego programu celów, zmuszona jest prowadzić działalność skierowaną do swego wnętrza - oczyścić szeregi z ludzi przynależących organizacji swym sposobem myślenia i postępowania niepożądane straty.

Wspieraliśmy już na łamach "Niepodległości" o wykluczeniu z naszego grona

K. Gąsiorowskiego, przejściowo pełniącego obowiązki przewodniczącego CKAB /listy z PRONem, cięgoty do kapitulancja, działania zmierzające do rozwiązania KPN/.
W dzisiejszym numerze pragnę poruszyć sprawę równie niepokojącą, równie ustydliwą problem antysemityzmu w Konfederacji.

Zanim zacząłem przygotowania do napisania tego artykułu, byłem przekonany, że źródła antysemickich postaw w KPN należy szukać w okresie stalinowskiego terrorki kiedy gros policyjnego aparatu bezpieczeństwa stanowili Polacy i Rosjanie żydowskiego pochodzenia. Również konflikt między KOR-em /zorganizowanym przez ludzi pochodzenia żydowskiego/ z KPN nawiązała się być skupiskiem działaczy o obliczu antysemickim. Opinię taką przedstawiłaby uproszczeniem. Genezy antyżydowskiej historii należy upatrywać jeszcze przed wojną. GNR i Endecja. Masła jakże wymowne. Osoby emocjonalnie z nimi związane weszły do KPN jak wielu innych "kombatantów" i - znajdując podatny grunt, zaczęły tworzyć niezdrone mity o żydowskim zagrożeniu. Stan ten można było zauważyć zwłaszcza w Obszarze Centralnym /Warszawie gdzie pod nieobecność naszych przywódców, przebywających za kratami, inicjatywę zaczęli wykonywać ludzie palający irracjonalną nienawiścią do wszystkiego, co pachniało żydowską genealogią. Narodowcy z Warszawy do dnia dzisiejszego kierują swe wysiłki na lansowanie idiotycznych, antysemickich racji. Jedynym efektem ich działań jest absolutna alienacja w stołecznym środowisku opozycyjnym. Na naszym krakowskim podwórku byrdze trudne o dostrzeżenie symptomów antysemityzmu.

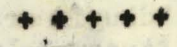
Konfederacki Kraków - czerpiąc z tradycji niepodległościowych - bliski duchowi Marszałka zawsze stronil od powielania GNR-owskich idei. To prawda, że w okresie sierpniowej koniunktury istniała rywalizacja o "rząd dusz" pomiędzy nami a KOR-em, ale mimo wzajemnych animozji nie było mowy o podważeniu przez KPN tez antyżydowskich. Rywalizacja ta miała raczej twórczy charakter i tak powinno być nadal, aż do budowy całkowitego porozumienia i absolutnego zaufania.

Tym, którzy deklarują się ze swym antysemityzmem doje za przykład właśnie POLAKÓW żydowskiego pochodzenia z KORu. Oni to, dzięki energii, odwadze i politycznej konsekwencji przyczynili się do wytworzenia klimatu sprzyjającego powstaniu "Solidarności". To oni cztery lata wcześniej pierusi upamiętnili się o robotnicze prawa. Wreszcie, gdy przyszła na nich chwila najcięższej próby i znaleźli się w areszcie, dali dowód, iż mają nie tylko prawo do pełnego statusu Polaka, ale że są postawą mają prawo reprezentowania Polski wobec świata.

Jednym z podstawowych obecnie zadań KPN jest nasilenie akcji na rzecz uwolnienia więziennych działaczy KOR oraz "Solidarności". Wierzę, że będzie to ważny krok do zniwelowania niepotrzebnych waśni i antagonizmów. Wyposażała się już jednocześnie na ten temat Rada Polityczna KPN /przedruk oświadczenia nr 1/31 "Niepodległości" z 29.01.84/, teraz czyni to Kierownictwo Obszaru II.

Ola wszystkich antysemickich poczynań narodowców czy wrogów KORu żywny głęboką pogardę. Czasy bojówek biegających po ulicach polskich miast z trzcinowymi łaskami i z okrzykami "bij Żyda", wybijającymi czyby w żydowskich sklepach należą do niechlubnej przeszłości. Kto nie zrozumiał, że swym antysemityzmem sprzyja robotce SB i ma nadal zamiar prowadzić swą prywatną wojnę z Żydami, niech się zaciągnie do GWP. Arafat przyjmie was z otwartymi rękami. Polska ani KPN was nie potrzebują!

Radouaz Żuliński /KAB/



SYLWETKI WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Bezpośredni prezentacje więźniów politycznych - naszych przywódców i działaczy niepodległościowych. Chcemy Sz. Czytelnikom przybliżyć, która stała się powodem osądzenia ich na długie lata w więzieniach.

LESZEK MOCZULSKI. Przewodniczący Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej, więziony bezprawnie już czwarty rok /od 23 września 1980 roku/. Jest on najwybitniejszym ideologiem /obozu niepodległościowego. Urodził się w roku 1930. Ukończył wyższe studia na Wydziale Prawa. Po studiach pracuje jako dziennikarz w redakcjach kilku pism. Ostatnie z nich to "Stolica". Jest wybitnym historykiem, znawcą czasów II wojny światowej, lat okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce, jak również historii PRL. Jest autorem książek dotyczących dziejów Polski XX wieku, m.in. "Wojna polska", "Odrodzenie Rzeczypospolitej". Wiele jego książek ukazuje się poza zasięgiem cenzury, jak np. "Geneza PRL"

4/12
A39

W marcu 1977 roku Leszek Moczulski współtworzy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. To staje się powodem wyrzucenia Go z redakcji pisma "Stolica". Został bez pracy. Pomimo to działa aktywnie w szeregach niezależnej opozycji demokratycznej w Polsce, jest jednym z jej głównych animatorów. Wydaje - poza zasięgiem cenzury - pisma "Droga", a później "Gazeta Polska" - organ KPN. W roku 1979 w czerwcowym numerze "Drogi" ukazuje się bardzo ważny artykuł programowy Leszka Moczulskiego pt. "Rewolucja bez rewolucji". Jest to ważna cezura w myśli politycznej ostatnich 30 lat. Rzucone w artykule, szeroko uzasadnione i rozwinięte hasło budowy polskiego państwa podziemnego nie straciło do dziś nic na aktualności. 1 września 1979 roku Leszek Moczulski w oparciu o działaczy ROPCio i innych ugrupowań tworzy Konfederację Polski Niepodległej, która zgodnie z dokumentami programowymi jest pierwszą w PRL opozycyjną partią polityczną, jawnie deklarującą jako swój cel obalenie władzy PZPR w Polsce i w oparciu o wszystkie ugrupowania niepodległościowe - wywalczenie niepodległości dla kraju. To staje się powodem wściekłej nagonki i represji karno - administracyjnych wobec członków KPN bowiem nikt tak jawnie do tego dnia nie zakwestionował monopolu PZPR na władzę. Do momentu swojego aresztowania L. Moczulski pisze jeszcze szereg artykułów programowych. Opracowuje "Platformę wyborczą" KPN. Represje ubowskie w tym czasie są wyjątkowo uporczywe. Dziesiątki aresztowań i rewizji w Jego domu, podsłuch i inwigilacja mają Go zniechęcić do dalszej działalności, a przynajmniej ją utrudnić. Leszek Moczulski wszystko to przezwycięża swoim uporem i poświęceniem sprawie niepodległości Polski.

Komunistyczny okupant sięga wtedy po ostatni argument: aresztuje L. Moczulskiego w kilka tygodni po Sierpniowym zwycięstwie Narodu. Mimo wielkiego poparcia społecznego dla programu Konfederacji komunistyczne władze prowadzą z uporem proces jej przywódców.

Już w więzieniu L. Moczulski opracowuje program naprawy gospodarki. Opracowanie to, mające silną wymowę polityczną, nosi tytuł "Plan stabilizacji gospodarki". Do jego realizacji nie dochodzi bowiem czerwoni wprowadzają stan wojenny.

Proces L. Moczulskiego zaczyna się po raz drugi, tym razem przed Sądem Wojskowym Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Oskarżony zachowuje do końca nieugiętą postawę, pomimo 18 miesięcy łącznego trwania procesu. PZPRowski sąd skazuje L. Moczulskiego na 7 lat więzienia.

Dzisiaj Leszek Moczulski jest więziony w ciężkim Zakładzie Karnym w Barczewie koło Olsztyna. /r/

+ + + + +

Tadeusz Żuliński /KAB/

JESTEM ZA

Numer 56-57 Biuletynu Informacyjnego NSZZ "S" Akademii Medycznej i Państwowego Szpitala Klinicznego w Krakowie z dnia 5.XII.1983 r. przynosi m.in. wypowiedź "znanego działacza Solidarności" podpisującego się pseudonimem "Edmund". Porusza problem "kręgów rodzin". "Edmund" jako pierwszy inicjuje na terenie naszego obszaru /regionu/ bardzo cenną ideę, która jeżeli raz się przyjmie, powinna zaowocować w przyszłości stworzeniem lepszych form uniezależnienia się od wpływów komunistycznego systemu. "Kręgi rodzin" są jedną z wielu praktycznych możliwości budowy społeczeństwa niezależnego" pisze "Edmund". Nasuwa się tutaj porównanie z ideą KOSów które w okresie minionych dwóch lat konspiracyjnych działań spełniły swoją rolę i nadal działając są znakomitą podporą dla zorganizowanych, kierowniczych struktur "Solidarności". Pracując w małych, dobrze zakonspirowanych grupach, trudne do rozpracowania KOSy poniosły chyba najmniej porażek - okazały się najbezpieczniejszą formą organizacyjną. Choć "kręgi rodzin" - wg koncepcji "Edmunda" - mają spełniać rolę raczej towarzyską i są próbą działań pozytywnych, to nie można wykluczyć że nie staną się w przyszłości załącznikiem tego, czego tak boi się reżim - Polskiego Państwa Podziemnego. Mamy w perspektywie całe lata tworzenia społeczeństwa niezależnego. Śmiem nawet wątpić, czy właściwym jest słowo "społeczeństwo". Sprawa jest raczej do zrealizowania w pewnych kręgach środowiskowych. "Edmund" zaznacza konieczność wymieszania środowisk przy tworzeniu "kręgów rodzin". Integracja tego rodzaju może przynieść wspaniałe efekty.

Popierając myśl "Edmunda" wybiegam nieco do przodu, przedstawiając możliwości dalszego zaangażowania, co nie oznacza, że "krąg" miałby być przedsiwzięciem konspiracyjnej grupy, ponieważ idea ta daje gwarancje pełnego bezpieczeństwa działań -

jest warta popularyzacji dzięki swej uniwersalności; każdy może założyć czy stać się członkiem kręgu. Poniżej rozpisałem w punktach najważniejsze z założeń "Edmunda", trzymając się chronologii jego wypowiedzi:

1. Organizator "kręgu" posiada duży zasób energii i autorytet w środowisku.
 2. Organizator wybiera członków "kręgu" z zaprzyjaźnionych rodzin i na pierwszym spotkaniu omawia z nimi indywidualne możliwości działania /co chcemy robić?/.
 3. Musimy mieć świadomość zupełnego zaufania wewnątrz "kręgu".
 4. Spotykamy się systematycznie i okolicznościowo /imieniny, wycieczka, wczasy/.
 5. Na każdym ze spotkań próbujemy się czegoś nauczyć /piosenka, wiersz, proza/.
 6. zapraszamy na nasze spotkania interesujących ludzi, dyskutujemy, uczymy się, rozbudowujemy swój intelekt.
 7. Organizujemy np. "kręgową" bibliotekę wydawnictw niezależnych i prasy konspiracyjnej.
 8. Zakładamy np. własny teatrzyk, scenę dramatyczną itp.
 9. Zakładamy własny fundusz pomocy materialnej, samopomocy rodzinnej.
 10. Ogólna zasada: dla "kręgu" jesteś jednocześnie podporą i obiektem pomocy.
- "Edmund" na zakończenie zastrzega sobie, że to tylko "telegraficzny skrót". I słusznie, gdyż przy tak szerokiej gamie możliwości działania nie trzeba ich pokazywać, wyjdą same w trakcie realizacji. Podpisujesz pod słowami "Edmunda": "Najważniejsze, że nie będziemy się czuli samotnie. A gdy przyjdzie ta chwila, na którą wszyscy czekamy, będziemy na pewno lepsi, mądrzejsi, zdolni stworzyć jeszcze raz "solidarność Polaków". Marzy mi się Polska, gdzie każdy dom będzie oazą polskości i solidarności".
- Zakładając "kręgi rodzin" pamiętajmy, że to będzie nasz wkład w toczący się bój o prawo bycia Polakiem. Szukajmy takiego pola walki z reżimem, na którym nie może on korzystać z czołgów i zastępów "pałkarzy" - tu nie mamy szans. "Kręgi rodzin" to forma nie do zwyciężenia, to szansa dla przeżycia i rozwoju naszego narodowego ducha.

+ + + + +

Aktualności

- Znany działacz KRN Handzlik miał przebywać na "urlopie" do 20 lutego br. Tymczasem już w pierwszej połowie lutego umieszczony został w więzieniu na Montelupich.
- W niedzielę, 19 lutego o godz. 9-tej w Bazylice OO Dominikanów msza studencka poświęcona była Trzeciej Rocznicy powstania NZS-u. Nie obyło się bez "zgrupowania sił" i zatrzymań.
- Przebywający z oficjalną wizytą w Polsce Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych upomniał się o bezprawnie więzionych działaczy KOR-u i "Solidarności" oraz wyjednał zwolnienie przedterminowe skazanej w 1979 r. na 7 lat więzienia "za szpiegostwo" pracownicy ONZu - Wesołowskiej.

=====

WPLATY: SISLIJA - 40.000,-zł
D z i ę k u j e m y !